



Pociąg miłości?

Internetowe portale randkowe i towarzyskie chyba najbardziej ze wszystkiego przypominają dalekobieżne pociągi i to na bardzo długich trasach. Na tyle długich, że już chyba dokąd właściwie wyruszyły i jadą nikt nie pamięta. Ciągłe nowi i nowi pasażerowie wsiadają na odpowiednich przystankach swojego życia. Ktoś ledwo zdążył, ktoś inny wesoło zajmuje miejsce z masą przyjaciół i ogromną ilością kłopotów-tu mamy na myśli zdjęcia odpowiednio wcześniej przygotowane oczywiście. Korzysta śmiało ze wszystkich wygod i udogodnień, rozkłada się po półkach, przebiega i zagląda w sąsiednie przedziały i wagony. Szybko znajduje sobie cel i zaczyna robić maslane oczka i szczerzyć ząbki w uśmiechach.

Ktoś inny stoi sobie skromniutko w korytarzu z jedną torebką-fotką albo wogóle bez niej, nerwowo pali papierosa i rozgląda wokół, no nikogo nie zaczepia, czeka kiedy na niego zwrócą uwagę i zaproszą do swojego towarzystwa. Jeśli nie doczeka się zaproszenia to wysiada na najbliższej stacji.

Nowi pojawiają się z entuzjazmem, nadzieją, z jakimś określonym celem. Biegają po całym pociągu, zmieniają rozmówców. Czas mija i niektórzy znikają. Nie dlatego, że dojechali tylko sił już nie mają podróżować dalej, nie wytrzymują. Inni znowu zakotwiczą się tu na stałe i tu organizują sobie życie. Zakochują się.....podobno uprawiają też seks, nie zamierzają wysiadać z wirtualnego wagonu, dobrze im.

Tu wszystko jak w prawdziwym pociągu. Sąsiad, przed którym możesz otworzyć duszę i wysłuchać jego zwierzeń, przegadać noc do rana. A obudziwszy się rano zauważyć, że sąsiada w przedziale nie ma a na jego miejscu wisi skromna tabliczka, „ankieta usunięta”. I podążasz dalej..i natrafiasz na byłego sąsiada a on już Ciebie nie pamięta. I sam masz do siebie pretensje za wieczną naiwność i łatwowierność.

Takich pociągów jest bardzo dużo. I drogich ekskluzywnych ekspresów i zwykłych, wolnych kolejek podmiejskich. Niektórzy próbują jechać w tym samym czasie w kilku, inni przesiadają się co chwilę lub w końcu wybierają jeden i jadą nim długo, znajdują w tym przyjemność, odpoczywają. Jadą miesiącami, latami. Wysiadają i wracają.

Nikt już nie pamięta stacji docelowej. Sama podróż jest ciekawsza. Wieczne poszukiwanie staje się celem życia. O ten współpasażer ciekawy, mądry, ładny a i tak wysiądzie i zniknie.

A może jutro pojawi się ktoś jeszcze? A mnie już tu nie będzie? A może to nie mój przystanek? Tak, ja już nie pamiętam jaka była moja stacja. I zapytać nie ma kogo. Konduktor dawno zgubił mój bilet. I konduktora też nie ma już a pociąg jedzie i jedzie. A może stacja została w tyle i ten kogo ty szukałeś stoi na pustym peronie i spogląda w ślad za Tobą.

Pociąg bardzo,bardzo dalekobieżny,droga bez początku i końca,ze swoimi legendami i mitami.Z głupim maszynistą o imieniu Internet.Z konduktorami-portalami towarzyskimi.Oni witają,sprawdzają,pomoga zawsze.A ty patrzysz w ich oczy i męczysz się tu,wierzysz.